

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mniejszosci-narodowe/29320,Zabojstwo-ministra-Bronislawa-Pierackiego.html>



ARTYKUŁ

Zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: SYLWIA SZYC 04.12.2018

W dniu 15 czerwca 1934 r. w wyniku ran odniesionych w zamachu przeprowadzonym przez członka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zmarł wicepremier, minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. Wkrótce potem utworzono w Berezie Kartuskiej obóz dla osób podejrzanych o działalność

antypaństwową.

Bronisław Wilhelm Pieracki był legionistą, posłem, jednym z czołowych działaczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Należał do grona najbardziej zaufanych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1918 r. brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej, będąc jednym z organizatorów obrony Lwowa. Po wojnie związał się z Wojskiem Polskim oraz rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Od czerwca 1931 r. zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych w gabinetach Aleksandra Prystora, Janusza Jędrzejewicza oraz Leona Kozłowskiego, odpowiadając m.in. za kształt polityki w stosunku do mniejszości narodowych. Pieracki był rzecznikiem idei porozumienia na polu budowania relacji z mniejszością ukraińską, jednocześnie jednak zwalczał wszelkie objawy szowinizmu i separatyzmu.

Zamach

Tuż przed godziną 16:00 Pieracki wysiadł ze służbowej limuzyny, kierując się w stronę wejścia do Klubu Towarzyskiego mieszczącego się przy ul. Foksal 3. Było to ważne miejsce na politycznej mapie przedwojennej Warszawy, gromadzące polityków, dziennikarzy oraz przedsiębiorców sympatyzujących z obozem rządzącym. Minister wszedł do sieni lokalu. W tym momencie podszedł do niego młody mężczyzna, oddając w jego kierunku z bliskiej odległości trzy strzały. Dwie kule ugodziły Pierackiego w tył głowy. Jedna z nich trafiła w okolice ucha, druga przeszła przez potylicę i utknęła w górnej części czaszki. Zabójca strzelił raz jeszcze, jednakże chybił, po czym przez nikogo niezatrzymany oddalił się z miejsca zbrodni.

Pieracki był rzecznikiem idei porozumienia na polu budowania relacji z mniejszością ukraińską, jednocześnie jednak zwalczał wszelkie objawy szowinizmu i separatyzmu.

Natychmiast podjęto pościg. Napastnik oddał kilka strzałów w kierunku ścigających, raniąc w rękę jednego z policjantów. W trakcie ucieczki zgubił kapelusz, a na płytę chodnikową upuścił owiniętą w papier paczkę, w której, jak się później okazało, znajdował się ładunek wybuchowy domowej roboty. Gdyby zgodnie z pierwotnym planem odpalono zapalnik bomby, śmierć mogło ponieść znacznie więcej ważnych osobistości państwowych. Warto wspomnieć chociażby o premierze Leonie Kozłowskim, który zaledwie pół godziny wcześniej przybył do Klubu Towarzyskiego. Zabójca przebiegł ulicę Kopernika oraz Szczygłą. Ze względu na

ruch uliczny i ogólne zamieszanie udało mu się zbiec nieopodal Cyrku Braci Staniewskich przy ulicy Okólnik. Jakiś czas później odnaleziono także płaszcz zamachowca, w kieszeni którego znaleziono kokardę w kolorach narodowych Ukrainy. Początkowo sądzono, że została ona pozostawiona umyślnie, w celu zatarcia prawdziwych sprawców.

Minister w stanie ciężkim został natychmiast przewieziony do Szpitala Ujazdowskiego. Obrażenia okazały się śmiertelne. Zmarł jeszcze tego samego dnia nie odzyskawszy przytomności.



**Minister spraw wewnętrznych
Bronisław Pieracki w gabinecie
pracy (NAC)**

Dzień po zabójstwie Prezydent Ignacy Mościcki awansował Bronisława Pierackiego z dniem 15 czerwca na stopień generała brygady. 18 czerwca ogłoszono ogólnopolską żałobę narodową w związku z odbywającymi się w Warszawie uroczystościami pogrzebowymi. Po zakończeniu mszy świętej w kościele św. Krzyża trumnę z ciałem ministra przewieziono do Nowego Sącza, gdzie spoczął w rodzinnym grobowcu.

Trzy dni po zabójstwie ukazało się „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu”. Na jego podstawie utworzono następnie obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

Sprawcy oraz kulisy zamachu

Początkowo cięż oskarżeń padł na radykalne organizacje prawicowe. Podejrzenia zostały skierowane przede wszystkim w stronę Obozu Narodowo-Radykalnego. Próbowano powiązać motyw zabójstwa z decyzją Pierackiego z 13 czerwca, zakazującą druku „Sztafety”, organu prasowego ONR. Władze rządowe ogłosiły nagrodę w wysokości 100 tys. zł. dla osoby, która przyczyni się do ujęcia napastnika. Wkrótce wyszło na jaw,

że za zamachem stała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, odpowiedzialna także za zabójstwo w sierpniu 1931 r. pośła Tadeusza Hołówki.

Pomimo rozesłania międzynarodowych listów gończych napastnika nie udało się zatrzymać. Okazał się nim 31-letni Grzegorz Maciejko, który zbiegł do Czechosłowacji, a następnie osiadł na stałe w Argentynie, gdzie zmarł w 1966 r. W chwili wytypowania go na zabójcę ministra Pierackiego miał zaledwie 21 lat. Urodził się w 1913 r. w Szczercu pod Lwowem. W strukturach OUN działał od 1929 r. Na przełomie 1933/1934 r. został oskarżony i osadzony w areszcie za przynależność do organizacji, jednakże z powodu braku wystarczających materiałów dowodowych śledztwo umorzono.



**Uroczystość przemianowania
ulicy Foksal na ulicę Bronistawa
Pierackiego - czerwiec 1924 r.
(NAC)**

**Pierwsza strona Kuriera
Bydgoskiego z 17 czerwca 1934 r.**

Pomimo nieujęcia głównego sprawcy, już wkrótce w rękach policji znalazły się osoby bezpośrednio zaangażowane w przeprowadzenie zamachu oraz ułatwienie ucieczki zabójcy. W rozpracowaniu jego autorów pomogły przekazane w 1934 r. przez Czechosłowację tzw. Akta Emila Senyka. Dokumenty te były niezwykle cenne nie tylko ze względu na poznanie kulis zamachu, ale także z powodu ujawnienia międzynarodowych sieci powiązań OUN. Z przekazanych dokumentów wynikało, że przygotowania do jego przeprowadzenia ruszyły już w 1932 r., natomiast ostateczna decyzja dotycząca rozpoczęcia jego realizacji została podjęta rok później.

Akta Senyka uwidocznily szereg zaniedban z strony MSW oraz Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. (...) Niestety, zarowno MSW oraz Oddzial II WP nie zapoznaly sie z dokumentami odpowiednio szybko i wnikliwie, by uprzecdzić rozwój wypadków.

Akta Senyka uwidocznily szereg zaniedban z strony MSW oraz Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Okazalo sie bowiem, ze we wspomnianych materialach znajdowala sie informacja nie tylko o miejscu planowanego zamachu, ale takze wskazujaca dwie potencjalne ofiary, ktorymi mial byc minister oswiecenia publicznego lub spraw wewnetrznych. Niestety, zarowno MSW oraz Oddzial II WP nie zapoznaly sie z dokumentami odpowiednio szybko i wnikliwie, by uprzecdzić rozwój wypadków.

Proces zabójców

Proces rozpoczął się w listopadzie 1935 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie, wzbudzając ogromne zainteresowanie polskich mediów. Na ławie oskarżonych znalazło się 12 osób, w tym odpowiedzialni za zorganizowanie zamachu: Stefan Bandera, Mikołaj Łebed, Daria Hnatkowska, Jarosław Karpyniec, Mikołaj Kłymyszyn, Iwan Maluca oraz Bogdan Pidhajny. Był to jeden z największych procesów nie tylko w skali krajowej, ale również międzynarodowej. Na świadków powołano 140 osób, a akta śledztwa tworzyły 23 potężne tomy. Poza ogólnym zarzutem przynależności do OUN „w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw”, oskarżono ich o przygotowanie i przeprowadzenie zamachu.

Po siedmioletnim procesie, 13 stycznia 1936 r. ogłoszono wyrok, uznając wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów. Bandera, Łebed i Karpyniec, zostali skazani na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii z 1936 r. na karę dożywotniego więzienia. Kłymyszyn i Pidhajny otrzymali wyrok dożywocia. Pozostałym wymierzono kary od 7 do 12 lat pozbawienia wolności.

COFNIJ SIĘ